PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Wtorek 28 marca 1916 roku. №. 66.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 26 b. m. **Na froncie rosyjskim.** Nie było szczególnych wydarzeń. Walki pod Łataczem nad Dniestrem, o których donosiły komunikaty rosyjskie, były to tylko utarczki patroli, z naszej strony były to oddziały wywiadowcze, które w razie zbliżania się większych oddziałów nieprzyjacielskich mają się cofnąć na swe główne pozycje. W ostatnim tygodniu Rosjanie wogóle nie podejmowali ataków na główne pozycje armji Pflanzer-Baltina.

Na froncie włoskim. Artylerja włoska ostrzeliwała płaskowzgórze Doberdo, odcinek Fella i pojedyncze pozycje frontu tyrolskiego. Na wschód od przełęczy Ploecken wojska nasze wdarły się do pozycji nieprzyjacielskiej pod Marter w dolinę Lugany odparliśmy atak nieprzyjacielski.

Na froncie bałkańskim bez zmian.

Wiedeń. Urzędowo 27 b. m. **Na froncie rosyjskim** nic nowego.

Na froncie włoskim. W niektórych punktach frontu toczyły się wczoraj gwałtowne walki. Pod goryckim przyczółkiem mostowym wojska nasze zdobyły całą pozycję nieprzyjacielską przed północną częścią wzgórza Podgora, przyczem wzięliśmy do niewoli 525 Włochów, między nimi 13 oficerów. W odcinku Ploecken nieprzyjaciel naprózno usiłował wydrzeć nam zajęte wczoraj pozycje. Walki trwały przez całą noc. Na froncie tyrolskim toczyły się tylko walki armatnie. Artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała Caldonazzę i dolinę Sugany.

Na froncie bałkańskim: Na wschód od Durazza zdobyliśmy 2 włoskie działa polne. Położenie niezmienione.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 26 b. m. **Na froncie francuskim:** Onegdajsze eksplozje pod Vermelles zniszczyły kilka ziemianek angielskich W Argonach i nad Mozą walki armatnie doszły miejscami znowu do wielkiej gwałtowności Walki nocne w lesie Cocillette, na południowy wschód od fortu Druaumont zakończyły się dla nas pomyślnie

Na froncie rosyjskim. Rosjanie nie ponowili wczoraj ataków na przyczółek mostowy pod Jakobsztat i na północ od Widzów. Kilka ataków na południowy zachód i południe od Dźwińska rozbiło się w znacznej odległości od naszych przeszkód. Na front nasz pod Postawami oraz między jeziorami i Varverem i Wiszniewem podjął nieprzyjaciel w nocy walkę wielkiemi siłami lecz bezskutecznie i z wielkiemi ofiarami. Na północny zachód od Postaw wzięliśmy do niewoli 1 oficera i 155 żołnierzy.

Na Bałkanie nic nowego Pięć hydroplanów angielskich wzniosło się wczoraj celem atakowania naszych hangarów lotniczych w północnym Szlezazju. Trzy z nich zmuszone były wylądować skutkiem naszego ognia. Lotników wzięliśmy do niewoli. Tylko w okolicy Hoyerschleuse rzucono bomby. Szkody niema.

Berlin. Urzędowo 27 b m.: Na froncie **francuskim:** Skutkiem eksplozji na większej przestrzeni Anglicy uszkodzili nasze pozycje pod Saioteloi (?) na przestrzeni przeszło 100 m. i zadali tem znaczne straty stojącej tam kompanji. Na północny wschód i na wschód od Vermelles odnieśliśmy sukcesy w walce minowej i wzieliśmy jeńców. W Argonach i nad Mozą ogień tylko chwilami słabnął.

Bezowocna ofenzywa rosyjska.

Na froncie rosyjskim. Wczoraj ponowili Rosjanie ataki na front Hindenburga ze szczególną gwałtownością. Na północny wschód od Jakobsztatu atakowali z niebywałym dotąd na tym froncie nakładem amunicji i materjału ludzkiego, ponieśli też odpowiednie straty nie odnosząc żadnego rezultatu. Na południe od Widzów wojska nasze w pomyślnym ataku wzięły do niewoli 57 jeńców i zdobyły 2 karabiny maszynowe. Ponowne usiłowania nieprzyjaciela przeciw naszym pozycjom na północo zachód od Postaw rozbiły się zupełnie.

Po kilkakrotnych nieudałych atakach Rosjan na południe od jeziora Narocz, pułki wschodnio-pruskie przeszły do kontrataku pod Mokrzycami celem odebrania utraconych w dn. 20 b. m. artyleryjskich punktów obserwacyjnych. Dzielne wojska wywiązały się w zupełności ze swego zadania przyczem — jakoteż w odpieraniu kontrataków nieprzyjacielskich — wzięły do niewoli **21 oficerów 2.140 żołnierzy** oraz zdoby kilka karabinów maszynowych.

Lotnicy nasi obrzucili bombami dworce kolejowe w Dźwińsku i Wilejce oraz zakłady kolejowe na linji Baranowicze-Mińsk.

Na froncie bałkańskim położenie niezmienione.

Od redakcji

Począwszy od dzisiejszego numeru „Gazeta Radomska” umieszczać będzie **orginalnne telegramy Biura Korespondencyjnego wiedeńskiego** (t. z. „Kor-bureau”). Czytelnicy nasi będą mogli czytać najświeższe telegramy **o 24 godziny wcześniej**, niż je przynoszą do Radomia gazety krakowskie i warszawskie. O g. 8-ej rano podawać będziemy telegramy wieczorowe i nocne dnia poprzedniego.

Włosi konfiskują okręty niemieckie.

Berlin. Wedle doniesienia „Voss. Ztg“ z Londynu. Włosi skonfiskowali 36 okrętów niemieckich, znajdujących się w portach włoskich, w objętości ogółem 154.000 ton, wartości 80 miljonów franków.

Przedłużenie stanu oblężenia w Rosji.

Sztokholm. Ukazem carskim przedłużony został stan oblężenia we wszystkich miejscowościach, w których dotąd obowiązywał, do 17 września r. b. Ponadto zaprowadzono stan oblężenia w wielu innych miejscowościach.

Walki morskie.

Zatopienie krążownika angielskiego.

Berlin. Urzędowo 24 b. m. Według wiadomości z różnych stron, obecnie potwierdzanych, dn. 29 lutego na morzu północnem rozegrała się bitwa między niemieckim krążownikiem pomocniczym „Greif“ a trzema angielskimi oraz torpedowcem. Okręt „Greif“ w bitwie tej storpedował i zatopił wielki krątownik angielski pojemnośoi około 15.000 tonn a w końcu sam się wysadził w powietrze.

Z załogi i okrętu około 150 ludzi dostało się do niewoli angielskiej. Anglicy, którzy o wypadku tym zachowują milczenie, nie pozwalają jeńcom porozumiewać się ze światłem. Wdrożono przeciw temu środki.

Z obchodu Kościuszkowskiego w Radomiu

Przeżyliśmy uroczyste, pełne podniosłego nastroju chwile. Wspominanie insurekcji Kościuszkowskiej nie tylko wskrzesiło pamięć bohaterskiej przeszłości naszej, ofiarnych walk naszych praojców w imię niepodległości narodu, lecz skrzepiło nasze dusze wątpiące na przełomie losów Polski, dodało otuchy, przypomniało nam nasze obowiązki względem przyszłości. Męskie słowa Kościuszkowskich manifestów i odezw, nawołujących do walki z najazdem, brzmiały, jak szczęk skrzyżowanych mieczów, obudziły nas z półsnu mędrkowania i bezpłodnej sofistyki politycznej, osłaniającej jak listkiem figowym niechęć do czynu i lęk małoduszny.

Radom święcił uroczyście pamiątkę Kościuszkowską i to dobrze o nim świadczy, tem lepiej, że w obchodzie wzięły udział wszystkie warstwy ludności. Jeden uczuwaliśmy brak w obchodzie. Kościuszko jest u nas bohaterem ludowym. Wszak w wielu okolicach wsród chłopów żywą jest jeszcze pamięć o nim, spadająca w dziedzictwie z pokolenia na pokolenie. Żaden też obchód jak ten nie nadaje się tak bardzo do tego, aby miał charakter nie tylo „komnatowy“, jak właśnie popularny, ludowy. A takiego właśnie momentu, któryby skupiał masy i na nie działał, w obchodzie nie było. Odsłonięcie tablicy odbyło się w dzień powszedni i masy przyjść nie mogły. Nie każdy również z robotników i rzemieślników ma czas i możność przyjść na wieczór patrjotyczny.

A nie zapominajmy, że ten jest główny cel obchodów narodych, aby szerzyć w masach świadomość narodową a przez skupianie i gromadzenie mas ludowych wyrabiać w nich instynkt społeczny, poczucie jedności narodowej.

Sądzimy jednak, że ten brak możnaby poniekąd usunąć przez rozpowszechnienie wśród miejscowej i okolicznej ludności popularnej bruszury o Kościuszce i jego portretu (nalepki); jak pożądaną jest taka akcja dowodzi fakt, że na wielu afiszach w mieście wycięto portret Kościuszki. Byłoby przeto wskazanem, aby komitet obchodowy poświęcił na cel pdwyższy część uzyskanych z obchodu pieniędzy.

Obchód Kościuszkowski młodzieży szkolnej.

W piątek wieczorem odbył się w sali Ligi kobiet obchód młodzieży szkolnej Sala wypełniona po brzegi młodzieżą płci obojga. Gwarnie rojnie wysupłało się to zbożne ziarno z rodzinnych pieleszy. Śmiechem, upojeniem, szumem młodocianych porywów, zawrotem gorących serdecznych uniesień, młodością anielską, prostotą sielską — wiosną życia jaśniało tego wieczoru.

Polotem cudownych wieści wysnutych z antologji pieśni polskiej, melodją rodzimych marzeń. witano rocznicę wiekopomnych ślubów na ukochanie wolności.

Rozmawiała scena ze sercem narodu.

I w rozmowie tej osiągnięto tę dziwną harmonię zespolenia, która tylko gdzieś w dawnej Helladzie mogła spajać wrażenia i uczucia w jedno życia tętno.

Po przez uczuć serdecznych wątki czułe przewijała się najczystsza nić boskiego przędziwa Arachny i tkała cudowną szatę myśli polskiej, wzywającej do czynu w imię niezaprzeczalnych praw do bytu.

Przepiękne słowo poezji stawało się ciałem żywym.

Wyrywało się z klatek pospolitego dnia uniesienie wielkie, żądające swobody wyrazów.

Życiodajny entuzjazm i radość niezmierzona żądały pełni życia i głosiły wszystkim, że do takiego życia rwie się młodzieńczy czyn polski i myśl Ojczysta, czerpiąca natchnienie z zagonów, zroszonych potem i krwią praojców.

I rozgorzała we wszystkich miłość Ojczyzny w ofiarny płomień poświęceń życia, czy to za mogiły ojców i braci, czy za ich sławne, niezdobyte reduty, czy to jako zasiew na dobrą rolę przyszłości.

Tak było w pieśni i słowie, tak było w duszy młodych słuchaczy i widzów.

Rozdawali te skarby sami sobie i dawali siewno i serdecznie prosto

W tym cała tajemnica powodzenia wieczoru.

Obchód popularny.

W sobotę po południu odbył się w sali Ligi Kobiet obchód popularny dla sfer rzemieślniczych i robotniczych za specjalnie nizkim wstępem. Sale wypełniły tłumy. Na treść obchodu złożył się popularny wykład o insurekcji Kościuszkowskiej, p. Wronckiej, niestrudzonej działaczki oświatowej. Po wykładzie odbył się pokaz obrazów świetlnych z epoki Kościuszkowskiej, do których prelegentka udzielała wyjaśnień.

Następnie grupa amatorska odegrała trzecią część „Kościuszki pod Racławicami. Nie trzeba dodawać, że scena wywarła głębokie wrażenie na obecnych

Wieczór artystyczny.

W sobotę odbył się w sali Ligi kobiet uroczysty Wieczór artystyczny ku uczczeniu rocznicy insurekcji Kościuszkowskiej, który zgromadził tłumy publiczności ze wszystkich sfer. Prawie nie było pustych miejsc na sali. Przybyli także, urzędnicy Komendy Obwodowej. Pośród gości zamiejscowych widzieliśmy na pierwszych miejscach grupę oficerów legjonowych z Kozienic a między nimi kapitana Legjonów Krzaczyńskiego, który w czasie kampanji Karpackiej został ranny w nogę. Kap. Krzaczyński jest obecnie Komendantem placu we Lwowie i w swej podróży służbowej do Kozienic zatrzymał się w Radomiu.

Wieczór rozpoczął chór żeński odśpiewaniem hymnu: „Jeszcze Polska nie zginęła“ i kilka innych pieśni polskich, które się podobały. Niestety, z przykrością przychodzi nam zwrócić uwagę na przykry insydent jaki się zdarzył podczas śpiewania „Jeszcze Polska nie zginęła“. Oczywiście, że na głos tej pieśni bojowej Legjonów Dąbrowskiego publiczność, jak zwykle, powstała z miejsc. Znalazła się jednak garść osób, które, ku ogólnemu zgorszeniu, nie uważały za stosowne podnieść się. Trudno zrozumieć takie zachowanie się, takiego obrażania uczuć ogółu nigdzieby nie ścierpiano. Pomijamy okoliczność, że świadczy to dosadnie o takcie tych osób. Doprawdy, wstyd!

Nastąpiła prelekcja legjonisty Wacława Tokarza, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego. Osobliwe wrażenie sprawiała postać prelegenta w szarym mundurze szeregowca Legjonów polskich, z dystynkcjami I brygady. Prelekcja prof. Tokarza była rzutem oka ona okres dziejów polskich z czasów insurekcji Kościuszkowskiej. Żałujemy gorąco, że ze względu na szczupłość pisma naszego i nawał spraw aktualnych nie możemy podać dokładnej treści tej niezwykle interesującej prelekcji wybitnego historyka polskiego. Znakomity dar wykładu, jaki posiada prof. Tokarz, głęboka znajomość okresu Kościuszkowskiego, obfitość syntetycznych sądów i rzutów porównawczych z innemi wystąpieniami zbrojnemi. przykuwała uwagę publiczności. Dawno nie obserwowaliśmy takiego skupienia i wytężonej uwagi słuchaczy, jak na prelekcji prof. Tokarza. W przepełnionej sali panowała niezamącona cisza. Przepięknego wykładu prof. Tokarza byłaby publiczność słuchała w nieskończoność. Prelekcja prof. Tokarza była dla nas prawdziwą ucztą duchową. Należy mu się od nas szczera wdzięczność. Po wykładzie prof. Tokarza wielu zrozumiało, dlaczego on i tylu innych uczonych i literatów polskich jest w Legjonach.

Z kolei orkiestra smyczkowa wykonała pięknie ki'ka utworów muzycznych, między nimi „Polonez“ Ogińskiego.

Druga część wieczoru rozpoczęła się chórem obrazowym „Filis“. Wykonawczynie ubrane były w stroje polskie. Oryginalny ten chór wywarł bardzo dodatnie wrażenie. Następnie grupa amatorska robotników chrześcijańskich odegrała trzecią część dramatu Wł. L. Anczyca: „Kościuszko pod Racławicami“. Przepiękne widowisko patrjotyczne wypadło pod każdym względem bez zarzutu. Dobór sztuki był bardzo szczęśliwy. Poraz pierwszy w Radomiu padały ze sceny słowa tak silne i tak pełne prawdy polskiej: „Wojna z Moskalami, w Polsce wielkie święto“. „Co robić Naczelniku?“ — „Widzisz Moskwę? Bij a będziesz wolny“. Niestety, gdyby to było prawdą! W Polsce wielkie święto lecz tylko w czasie obchodu ku czci tego, który bił Moskwę, aby był wolnym naród.

Dziś cieszyć się trzeba i z tego, że słowa takie mogą padać w tłum i że się ich słucha.

W końcu należy zaznaczyć, że programy wieczoru były wykonane ręcznie ze smakiem artystycznym. Nie brak było na nich także motywów legjonowych.

Adwokaci polscy w obronie ziemi.

Wydział związku adwokatów polskich we Lwowie ogłosił dłuższą odezwę do wszystkich adwokatów polskich z apelem, aby oni swej praktyce prawniczej walczyli z niebezpieczeństwem przechodenia ziemi polskiej po wojnie w obce ręce. Z odezwy tej cytujemy wybitniejsze ustępy.

„Z pośród nieszczęść i niebezpieczeństw, jakie przynosi nam z sobą szalejący na naszych ziemiach od dwu lat kataklizm dziejowy, bodaj czy nie jednem z największych jest niebezpieczeństwo zatraty ziemi polskiej i przechodzenia jej w obce ręce. Rezolucja powzięta 29 czerwca 1914 r. na plenarnem posiedzeniu I-go ogólnego

zjazdu adwokatów polsk nabiera szczególnej aktualności i wyjątkowego znaczenia. Jej treść jest w dzisiejszych stosunkach już nie wyrazem etyki stanu ale wprost imperatywem narodowego obowiązku.

Rezolucja ta opiewa:

„W każdym wypadku adwokat Polak winien jest dołożyć wszelkich starań i wpływów, aby klienta swego odwieść od akcji zmierzającej do przeniesienia własności nieruchomości i dóbr ekonomicznych większej wartości, znajdujących się na obszarze ziem polskich, w obce ręce.

Zjazd uchwala, że we wszystkich trzech dzielnicach naszej Ojczyzny współdziałanie w jakibądź sposób w sprzedaży polskiej ziemi w obce ręce uwłacza godności adwokata polskiego“.

Już z istoty swej była ta rezolucja skierowaną nie do samych członków Związku adwokatów polskich, ani nawet do szerszego grona uczestników Zjazdu, ale do całego ogólu adwokatów Polaków.

Dziś trafi ona do serca i sumienia tego ogółu z pewnością pewniej i łatwiej niż kiedykolwiek.

Więc w dziejowej chwili grożącego nam niebezpieczeństwa Związek adwokatów polskich, jako wykonawca postanowień Zjazdu polskich adwokatów, przypomina ją temu ogółowi adwokatów nie na to, żeby mu była znaną, ale na to, żeby przez cały ten ogół była wypełnioną.

Gdziekolwiek i kiedykolwiek adwok Polak, czy to bezpośrednio, czy choćby tylko pośrednio będzie swpółdziałał przy zamianie własności ziemi (realności), będącej w posiadaniu polskiej, niechaj pomni, że to sprawa nietylko samego klienta, ale sprawa narodowego stanu posiadania polskiej ziemi, że to cząstka wielkiej sprawy jej obrony.

Związek adwokatów polskich, uważając tę sdrawę za jedną z najważniejszych, wszczął jeszcze w czasie inwazji szereg prac przygotowawczych ku temu, żeby ta obrona z naszej strony była planowaną i jak najskuteczniejszą

Zeby w tym duchu obronę w zawodzie naszym zorganizować, żeby przekazany nam przez pierwszyy nasz Zjazd obowiązek spełnić zgodnie w dzisiejszej chwili największej potrzeby, wzywamy do bezzwłocznej i wytrwałej współpracy wszystkich adwokatów Polaków.

We wszystkich kwestjach zawodowych, dotyczących prawnej obrony polskiego stanu posiadania ziemi zechcą więc P. P. koledzy odnosić się do sekretarjatu Związku (dr. Czesław Nieduszyński, adwokat we Lwowie, ul. Mikołaja l. 3), nadsyłając nam swoje zgłoszenia, spostrzeżenia i projekty“.

W związku z powyższą odezwą ogłosił Zarząd Tow. prawniczego w Lublinie następujące uwagi:

1) że uchwała Zjazdu adwokatury polskiej, odbytego we Lwowie w dniu 28 — 29 czerwca 1914 r., ma moc obowiązującą względem wszystkich adwokatów polskich, gdyż na Zjeździe reprezentowani byli adwokaci polscy ze wszystkich trzech dzielnic.

2) że uchwała ta formalnie dotyczy adwokatów przysięgłych, ale ponadto powinna mieć taże znaczenie wskaźnika moralnego, dla p. p. rejentów, którzy z urzędu sporządzają akty przelewu prawa własności dóbr nieruchomych podczas gdy adwokaci w niektórych tylko razach są zapraszani przez s rony do pomocy prawej przy zawieranej tranzakcii.

Ś. p. Kazimierz Karczewski

W rodzinnych dobrach w Wielgiem w pow. Iłżeckim zmarł po krótkich cierpieniach ś. p. Kazimierz Karczewski przedstawiciel starego rodu ziemiańskiego ziemi Radomskiej, człowiek wysokich zalet charakteru. Zmarły niebył znanym na szerszej arenie pracy społecznej, gdyż usposobienie wrodzone nie ciągnęło go ku temu, praca na ukochanym zagonie zapełniała życie. Ś. p. Karczewski był spadkobiercą nie tylko dóbr materjalnych, po przodkach oddziedziczył stare szlacheckie cnoty, tak dziś niestety rzadkie. Wielka prawość, nieposzlakowana uczciwość w wychodzeniu z ludźmi we wszelkich sprawach dbałość o dobro rodziny dalszej i bliskiej cechowały życie Jego niestety zbyt krótkie, liczył bowiem w chwili zgonu lat 58. Przed rokiem niespełna nieubłagana śmierć zabrała w Wielgim córkę, w wiośnie lat, tragicznym zbiegiem okoliczności prawie w rocznicę Jej zgonu zgasł ojciec. Ciężko dotkniętej redzinie towarzyszy najwyższe współczucie ogólne, w gronie ziemian naszej prowincji zabrakło jednego z pośród najzacniejszych. Cześć Jego pamięci!

Ze spraw politycznych.

Sfinalizowanie ugody między kołem polskiem a N. K N. Z sekretarjatu koła polskiego donoszą, że w dniu 23 b. m. odbyło się w Wiedniu pod przewodnictwem prezesa Bilińskiego posiedzenie Koła polskiego, w obecności ministra dla Galicji, kilku członków Izby panów i byłych posłów sejmowych, tudzież 54 członków Koła polskiego, na którem to posiedzeniu dopełniono ostatniego formalnego aktu ugody między Kołem polskiem a N. K. N. Posiedzenie to będzie jednem z najważniejszych w historji działalności politycznej Koła.

Na wniosek posła hr. Lasockiego został pos. Antoni Bomba jednomyślnie przyjęty do Koła polskiego.

Zgodnie z wnioskiem prezesa Koła polskiego zapadła następnie jednomyślnie uchwała, aby przyjąć do Koła polskiego dra Emila Bobrowskiego, Ignacego Daszyńskiego, dra Hermana Diamanda, Zygmunta Klemensiewicza, dra Hermana Liebermanna, dra Zygmunta Marka, Andrzeja Moraczewskiego i Tadeusza Rogera. Uskuteczniono dalej zmianę statutu co do powiększenia liczby wiceprezesów z 4 na 5 i liczby członków komisji parlamentarnej z 7 na 8, poczem na zaproszenie prezesa Koła polskiego weszli do sali posłowie dr. Bobrowski, Daszyński, dr. Diamand, Klemensiewicz, dr. Lieberman, dr. Marek i Roger. Pos. Moraczewski nie mógł zjawić się z powodu obowiązków wojskowych.

Po przemówieniu prezesa Koła polskiego i odpowiedzi posła Daszyńskiego, których to przemówień Koło polskie wysłuchało wśród podniosłego nastroju, przerywając je często oklaskami, przystąpiono do wyborów

Piątym wiceprezesem wybrano posła Ignacego Daszyńskiego, a w miejsce hr. Skarbka, który na ręce grupy narodowo demokratycznej zrezygnował z godności wiceprezesa, wybrano wiceprezesem posła dra Stanisława Głąbińskiego.

W dalszym ciągu obrad Koło polskie na wniosek prezesa zatwierdziło bez dyskusji jednomyślnie układ w sprawie rozgraniczenia zakresu działania Koła polskiego i Naczelnego Komitetu Narodowego.

Przyjmowanie prawosławia. „Dziennik Kijowski“ podaje za „Kołokołem“, że w Omsku jednego dnia przyjęło prawosławie 30 jeńców wojennych Rusinow unitow. Ogółem przeszło w Omsku na prawosławie 790 osób tej kategorji. Większość ich życzy sobie przyjąć poddaństwo rosyjskie i pozostać w Rosji,.

O dziatwę polską. Prezes polskiej organizacji niesienia pomocy ofiarom wojny (uchodźcom) p. Żukowski, odwiedził oberprokuratora Synodu Wołżyna i zwrócił jego uwagę na okoliczność, iż delegaci komitetów polskich, którzy starają się gromadzić dziatwę polską, znajdującą się w klasztorach prawosławnych, napotykają na opór ze strony duchowieństwa rosyjskiego, a nadto zawiadomił go o wypadkach nawracania Polaków na prawosławie.

O bibliotekę publiczną w Radomiu.

Otrzymujemy następujące pismo: Wśród wielu potrzeb i braków życia naszego, zwłaszcza na gruncie radomskim, staje przed nami nowa, niemniej ważna, niż wiele innych — to potrzeba stworzenia w mieście naszym skarbnicy naszego ducha zbiorowego minionych i dzisiejszych pokoleń, to potrzeba stworzenia bibljoteki i czytelni publicznej oraz muzeum i archiwum z okresu obecnej wojny, w którym przyszły historyk mógłby znaleźć materjał, ilustrujący splot stosunków politycznych, społecznych i ekonomicznych na ziemiach polskich i udział Polaków w wojnie.

W zrozumieniu i odczuciu tej potrzeby. Komisja szkolna radomska utworzyła Wydział bibljoteczny pod przewodnictwem p, Elżanowskiego. Wydział ten ma się zająć zorganizowaniem i urządzeniem Bibljoteki Publicznej z działem muzealnym i archiwalnym.

W przypuszczeniu, że społeczeństwo radomskie, odczuwając również ten poważny brak w życiu naszym, zechce poprzeć zamierzenia i usiłowania Komisji w tym kierunku, Komisja uprasza o składanie ofiar tak pieniężnych, jak w naturze w kancelarji swej przy szkole Handlowej męskiej ul. Długa № 4, w godzinach od 3 ej do 6-ej po południu Wszelkie, nawet najdrobniejsze ofiary będą przyjmowane z wdzięcznością i zapisywane w księdze ofiar.

W celu skompletowania działu muzealnego i archiwalnego uprasza się o składanie: czasopism, broszur, druków i pism ulotnych z okresu wojennego, rozporządzeń i obwieszczeń władz municypalnych, rosyjskich, niemieckich i austryjackich, afiszów, odezw, programów, klepsydr, uchwał, rękopisów, pamiętników, zapisek i wspomnień wojennych (podług pewnych schematów), pocztówek, fotografji, rysunków, i planów miejscowości i budynków, zniszczonych przez wypadki wojenne (o ile można, przed zniszczeniem i po nim), wszelkiego rodzaju ilustracji, map, bonów wojennych, kart na chleb, cukier i t. p. produkty żywnościowe, cenników obowiązujących, wykazów strat, odznak, medalów, rzeźb, plakiet, pieczęci, broni, ubio-

rów i mundurów wojennych, utworów muzycznych i odpisów pieśni ludowych i t. p. Osoby, które przyjęły na przechowanie książki z gmachu gimnazjum męskiego proszone są o zwrot takowych.

W związku z powyższem p. Elżanowski zamierza wygłosić w niedzielę d. 2 kwietnia odczyt na temat: „Bibljoteki i czytelnictwo".

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* wtorek 28 marca Jana Kapistrana i Syksta.

Wschód słońca g. 5. m. 49; zachód godz. 6 m. 23.

Dla pamięci: g. 8 w. posiedz. Rady miejskiej.

Z dwuch dni. Ostatnie dwa dni świąt, poza uroczystościami kościelnemi odznaczają się i tem, że zbiegły się z uroczystością narodową rocznicy złożenia przysięgi przez Tadeusza Kościuszkę. Dzięki temu zapewne panował w mieście nastrój poważny i podniosły. Świeże, nieco chłodne powietrze wywabiło na ulicę tłumy spacerowiczów, którzy szczelnie zapełnili prawą stronę ul. Lubelskiej, ze względu na święta nie obawiających się „wonnej dywersji" ze strony taboru asenizacyjnego. Ogród Tadeusza Kościuszki również cieszył się dużą frekwencją—i mimo chłodu zauważyliśmy, że ławki były gęsto zajęte. Wiosna dawała się odczuwać z każdego szczegółu, wyzierała z każdego kącika. Niezawodni zwiastuni wiosny — ogrodnicy miejscy, osmyczają już bujnie przez ostatnie lato rozrosłe czupryny drzewek przy ulicach, panie zaczynają się zjawiać w lżejszych strojach i kapeluszach. Pogoda dopisała, a niebo było tak lojalne, że dopiero w niedzielę późnym wieczorem upadł wiosenny ciepły deszczyk.

Dla biednych. Pan Henryk Rafalski za naszym pośrednictwem zawiadamia, że każdy biedny zamieszkały na przedmieściach Radomia: Glinice i Zamłynie otrzymać może pozwolenie na zbieranie w lesie Makowieckim przy szosie Skaryszewskiej w każdą sobotę, każdego tygodnia leżaniny leśne bez użycia siekiery, piłki, motyki itp. narzędzi. Miejsce do zbierania wskażą każdorazowo gajowi. Kwity na zbieranie otrzymać można tylko u p. Henryka Rafalskiego, Wysoka 45. Zjawiający się do lasu bez kwitu, zbierający nie tam, gdzie wskażą gajowi i posiadający z sobą różne narzędzia do niszczenia lasu, zbiórki nie otrzymają, a narzędzia będą skonfiskowane przez straż leśną.

Czyn ten obywatelski, dając możność zdobycia biedakom naszym nieco paliwa, jest pierwszym znanym nam faktem i sądzić należy znajdzie naśladowców.

Pierwsze posiedzenie sądu gminnego m. Radomia. Jak to już wzmiankowaliśmy dziś o g. 10 rano po nabożeństwie odbędzie się pierwsze posiedzenie sądu gminnego m. Radomia.

Wybory w Kasie pożyczkowej Przemysłowców Radomskich. Na miejsce ś. p. Adama Krzyżkiewicza, kupca, ś. p. Władysława Modzelewskiego, prezydenta m. Radomia, oraz z powodu zrzeczenia się mandatu przez mec. Wiktora Brześciańskiego, odbyły się w zeszłą niedzielę, 26 b. m. wybory na trzech dożywotnich przedstawicieli Kasy. Stowarzyszenie liczy przeszło 7000 członków, z których przeważna część zamieszkuje po za Radomiem; wielu zaś miejscowych jest nieobecnych z powodu powołania ich na wojnę lub—ewakuacji do Rosji. Pomimo to stawiło się na wybory 637 udziałowców, z których 11 widocznie wstrzymało się od głosowania, gdyż do urny wrzucono 626 kartek wyborczych.

Przewodniczył zgromadzeniu ogólnemu p. Izydor Leon Cywiński, komedant miejscowej straży ogniowej ochotniczej; asesorami byli pp.: Jan Majewski, dyr. Stanisław Mikułowski-Pomorski, Ludwik Pająk, Mieczysław Potkański, Marjan Skorżyński i Stanisław Żardecki. Sekretarzował p. Lucjan Rusinowicz.

Zwyciężyła lista kandydatów Resursy Rzemieślniczej, w osobach p. Kwiryna Bolesty, właściciela fabryki narzędzi rolniczych (397 gł.), p. Stanisława Kaczyny, garbarza, zarządzającego sklepem kooperatywy surowcowej i spożywczej, pod nazwą „Dom Towarowy" (358 gł.) i p. Władysława Tylińskiego, właściciela młyna automatycznego (430 gł.) i ci zostali wybrani.

Kandydaci z drugiej listy otrzymali: dr. Aleksy Grobicki, właściciel majątku Piastów, 216 głosów, p Michał Piekarski, członek zarządu II Tow. Wzajemnego Kredytu 229 gł. i p. Witold Smyj[illegible]ski, dyrektor huty szklanej 198 głosów.

Jakiś dowcipniś wrzucił do urny kartę z nazwiskami: „Zasiadko, Brianczaninow" (dwuch b. gubernatorów radomskich) i „Piewcow" (b. policmajster).

OGŁOSZENIA.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.**